№ 26. Warszawa, Sobota 14/26 Kwietnia Rok 1856.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Teofila B. Wschód słońca o g. 4 m. 40.—Zach. o g. 7 m. 16. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 9, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 7.

Jutro i pojutrze, z powodu świąt Wielkanocnych v. s. Kronika nie wyjdzie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Władza policyjna ponowiła coroczne ogłoszenie, ażeby pp. właściciele odnawiali swoje posesje.

— Podaje się do publicznéj wiadomości, iż z powodu świąt Wielkanocnych v. s, w dniu 15 (27) Kwietnia żadne poczty z Warszawy nie zostaną odprawione, jak również i żadna korrespondencja w pocztamcie Warszawskim przyjmowaną ani wydawaną nie będzie.

— Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj donosi, że od dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. rozkład jazdy na drodze żelaznéj zmieniony będzie jak następuje: pociągi odchodzić będą z Warszawy o godzinie 8éj rano osobowo-towarowy do Granicy i Łowicza; o godzinie 12éj 1/4 po południu osobowo-towarowy do Łowicza; o godzinie 4 i pół po południu osobowy (schnelcug) do Granicy i Łowicza.— Do Warszawy przychodzić będą pociągi: o godzinie 9 1/4 rano osobowo-towarowy z Łowicza; o godzinie 5 3/4 po południu osobowo-towarowy z Granicy i Łowicza; o godzinie 11éj wieczór osobowy z Granicy i Łowicza. Rozkład wykazujący odjazd pociągów z każdéj po szczególe stacji wkrótce ogłoszony będzie.

— Ignacy Mysłakowski, urzędnik Senatu, prezes wydziału opieki sierot i ubogich dzieci w Warszawskiém towarzystwie dobroczynności, przeżywszy lat 63 po długiéj i ciężkiéj chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 25-m kwietnia 1856 roku. Stroskana żona wraz z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych, na exportację zwłok w dniu 28 kwietnia r. b. z kaplicy kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Powązkowski, o godzinie 5éj z południa odbyć się mającą.

Dyrektor spółki jedwabniczéj. — Zupełna i na doświadczeniu oparta możliwość posiadania własnego jedwabiu, dała powód do zawiązania spółki jedwabniczéj, przyswojenie krajowi jedwabnictwa za główny cel i zamiar mającéj. Wykonywając więc spółka artykuł 2gi ustawy, dążenia jéj określający, sprowadziła w ciągu roku zeszłego potrzebne machiny do rozwijania oprzędów i przerobu jedwabiu, a rozwinąwszy w urządzonéj rozwijalni przeszło 200 funtów oprzędów z własnego wychowu, z ofiar i przykupu pochodzących, przysposobiła trzy rozwijaczki, których wprawa w obcą dotąd dla kraju pracę rozpowszechnienie jéj w przyszłości ułatwi. Otrzymany jedwab' oceniony jest przez znawców za wyrób warunkom odpowiadający i w wartości zagranicznemu ustępować nie potrzebujący. Mając więc początek krajowéj rozwijalni tak pomyślnym uwieńczony skutkiem, aby jedwabnictwo szybko u nas wzrastało, nie pozostaje jak starać się o uprawę morw i wychów jedwabników. Spółka chcąc to ile można ułatwić, wydrukowała dwie instrukcje, praktycznie i dla każdego dostępnie ułożone, jedną: o wychowie jedwabników, a drugą o hodowaniu morw i sprowadziła znaczną ilość nasienia morwowego i jaj jedwabniczych z zagranicy w zamiarze rozsprzedania w kraju po cenie kosztu i obecnie przy nadeszłéj wiośnie postanowiła: sprzedawać nasienie morwy łut po zł. pol. 1 gr. 10, czy kop. 20;— w każdéj żądanéj ilości począwszy od jednego łuta: sprzedawać jaja jedwabnicze łut po zł. 5, czyli po kop. 75; w każdéj żądanéj ilości począwszy od 1/3 łuta udzielać nasienia morwy bezpłatnie tym osobom, które złożą deklarację, iż po dwóch latach dostarczą spółce za każdy łut nasienia, kopę dwuletnich płonek morwowych; dodawać bezpłatnie każdemu nabywającemu nasienie morwy, lub jajka jedwabnicze, drukowane instrukcje, postępowanie z temi przedmiotami wskazujące. Spółka nadto zawiadamia, że równie jak w roku zeszłym, zakupywać będzie i w roku bieżącym oprzędy płacąc za funt po złp. 3 gr. 10, czyli kop. 50; że gotową jest wchodzić w układy o nabycie liści i wychów jedwabników z właścicielami obszerniejszych sadów morwowych w różnych okolicach kraju znajdujących się, aby im przez to dać sposobność praktycznego obeznania się z wychowem i łatwiejszego przyjścia do dochodu z drzew morwowych, które dotąd bezowocnie istniały, a w końcu, że chętnie udziela wszelkich objaśnień i pomocy każdemu, ktoby tego żądał w zamiarze zaprowadzenia u siebie jedwabnictwa.

Sprzedaż nasienia morwy i jajek jedwabniczych, odbywa się w lokalu rozwijalni spółki przy ulicy Bednarskiéj Nro 2,814 przy moście w posessji Kasztelańskiém zwanéj w korpusie na 1szém piętrze, każdodziennie od godziny 10éj z rana do 3éj po południu. Wszelkie insze żądania zanosić należy bądź osobiście bądź listownie do dyrektora spółki pod Nro 471*a* przy ulicy Senatorskiéj, obok pałacu resursy.— Alex. *Kurtz.*

— Wczoraj—Obligi skarbowe (oprócz kuponu) żądano rs. 84 kop. 97. Listy zastawne IIIgo okresu (bez kuponu) za 15 rs., żądano rs. 14 kop. 72.— Nowa pożyczka rossyjska z roku 1854 (oprócz kuponu) 5%, żądano rsr. 98 kop. 32, dawano rs. 98 k. 7. Pożyczka rossyjska z 1855 roku żądano rs. 98 kop. 57, dawano rs. 98 k. 32.— Za półimperjały żądano rs. 5 k. 24.—Kupon Obl. rs. —kop. $27\frac{7}{9}$. Listów zastaw. k. $20\frac{1}{3}$. Nowéj pożyczki rossyjskiéj rs.—kop. $18\frac{1}{18}$.

Korrespondencja Kroniki.

Memel 1 kwietnia 1856 roku.

Blokada rossyjskich portów, naszemu miastu nadała znakomitą ważność tak pod względem wywozu jako i dowozu rozmaitych płodów, znakomitszą aniżeli w ubiegłych latach, kiedy własnemi produktami zadawalniać się musiano. Interesa dowozu i wywozu produktów z Rosją, przyniosły takie same zyski co i w 1854 roku; pomimo niedostatku magazynów i nadzwyczajnych kosztów frachtu, najmu furmanek i robotników, powiększonych przez wielki pożar w październiku 1854 roku. Usilność miejscowa szczęśliwie potrafiła usunąć te utrudnienia; liczby najlepiéj o ruchu handlowym przekonywają. Otóż według rejestrów celnych i list okrętowych, do Memla zawinęło w 1855 r. 1820 okrętów z 235900 f. ładunku; w poprzedzającym zaś roku przypłynęło 1809 okrętów z 219200 f. ładunku. Oprócz opieki władz rządowych, czynność miejscowego zgromadzenia handlowego, wiele na rozwój ruchu handlowego wpłynęła. Oczyszczenie kanału idącego od *Schwarzort* do portu, oraz zaprowadzenie telegrafów również zaliczyć tu można. Szczęśliwe kupno ocalonych podczas wielkiego pożaru resztek posłużyło ku wzniesieniu spalonych magazynów solnych, zarządu celnego i innych budowli.

Wielki wpływ na postęp handlu wywrze zapewne ukończenie robót około zimowego portu. Port ten na krótki tylko czas zamarza, tak że statki w nim przebywające, nawet podczas późnéj jesie

---

STACH Z KĘPY.
POWIEŚĆ
Z ŻYCIA WIEJSKIEGO LUDU.

Napisana przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(*Ciąg dalszy*).

(Patrz Nr. 23).

VII.
PANOWIE.

Więc kiedy się Franek przekonał, że do pani i panien miał jeszcze i organistę i matkę za sobą, był dobréj myśli i począł trochę lepszéj nabierać nadziei. Przyszła też pora po temu, że już trza było się zgłosić do pana: bo od śmierci Urszuli już dobry czas minął i nie było już co się na żałobę oglądać; a oprócz tego zaczęły go były słuchy dochodzić, że owe jego schadzki wieczorne u studni, (lubo nie bywał tam częściéj jak dwa razy na tydzień i zawsze był bardzo ostrożny), zaczęły przecież się pomału wydawać i po wsi rozchodzić. Takie rzeczy rzadko komu wychodzą na dobre, a im więcéj złych ludzi, tem jeszcze na gorsze; mogło też to się donieść do ojca przed czasem, a mogło także i państwu się nie podobać i jeszcze całą sprawę zepsować: więc już tak ze wszystkiego mu wypadało, że jak trza było iść jak najprędzéj do pana.

Wybrał więc sobie dzień targowy do tego, kiedy ojca nie było w domu, i ubrawszy się pięknie, poszedł przed samym wieczorem do dworu.

A w owéj porze pan właśnie siedział w małym ogródku, który był od południa przy dworze, a nad którym prawie przez większą połowę na wielkich słupach malowanych był rozpostarty dach z płótna zrobiony. Do tego ogródka pan zawsze szedł po obiedzie, — a że to był ciężki już teraz i gruby jak dobra winówka, — więc jak tam usiadł, to już zawsze dosiedział aż do samego wieczora. O podal od niego, przy małem stoliczku, stał Fesio kozaczek, który mu fajkę za fajką podawał, — a przed nim na stole stawiano flaszę wina, którą on ciągnął pomału, a kiedy się jedna skończyła, to postawiono drugą a czasem i trzecią, — i tak przy fajkach i winie schodził mu czas aż do samego wieczora. Już tam wtedy o sprawach nie było z nim mowy, bo chociaż wino mu nie szkodziło i jak cała wieś nigdy go nikt z zawróconą głową nie widział, jednak już tego nie lubiał i czas poobiedni tylko dla swojéj zabawki zostawił. Więc owo wtedy albo z gośćmi rozmawia, albo każe sobie czytać gazety lub książki, albo patrzy na dzieci swoje, które się bawią pod jego okiem przy drugim stole. Czasem też instrumenty wynoszą z pokoju i grają przed nim, a panny śpiewają, a on ich słucha, wąsiki pokręca i przepowiada facecje.

Widząc go tak już ciężkiego i całe dnie trawiącego na saméj rozrywce, myślałby kto, że owo po nim już nic ani w domu, ani w gospodarstwie, ani zgoła na świecie. Ale było to wcale inaczéj: bo jak całe poobiedzie trawił na saméj rozrywce, tak znowu przez wszystkie ranki był w ustawicznéj czynności. Jeszcze dobrze śpią wszyscy, kiedy on już na nogach i sam budzi swych ludzi, i obchodzi każdy kąt w koło domu. Ledwie wróci ze stajen, już wsiada w karetkę i objeżdża pola i łąki, i do lasu zaglądnie, i w browarze zabawi, i drugi folwark objedzie, a kiedy do domu powróci, już czekają na niego to chłopi, to rzemieślnicy, to żydzi, z którymi znów różne sprawy załatwia. A przy wszystkich tych sprawach bywa tak rzetelny i cierpliwy i pilny, że jako żyje, jeszcze nikt o nic się nie poskarżył na niego i nikt go też jeszcze nie schwycił, aby też o czem tak jak potrzeba nie wiedział. Ale jak na obiad zadzwonią, już wszystkie klamki zapadają od razu, ażeby też wtedy i najbogatszy kupiec przyjechał i chciał wszystko

ni i w zimie bez utrudzeń i straty czasu, będąc dostatecznie przed lodami zabezpieczone, mogą towary składać i ładować.

Przejdźmy teraz do szczegółów.

Zboże będąc jedném z najniewygodniejszych do upakowania płodów, wymaga znakomitych nakładów na przewiezienie, ztąd handel niém jest najbardziéj utrudzającym i aby mógł dojść kwitnącego stanu, koniecznie potrzeba dobrych kommunikacji wszelkiego rodzaju: dróg bitych, kanałów, kolei żelaznych. Cały transport był dostawiony na kołach, tylko kilka partji pszenicy dowieziono wodą. Ładunki dowożone, ekspedjowane były do Holandji, a nieco pszenicy do Anglji. Zbiory okoliczne w r. 1855, jako i sąsiednich prowincji Polski i Rosji, były ograniczone i sprawiły, że w sierpniu, przy zupełnie prawie wyczerpanych zapasach z lat poprzednich, podniosły się ceny zbożado wysokości dawno nie praktykowanéj, i żyto po 150 sil. gr. za szefel (rubli sr. 5 kop. $37\frac{1}{2}$ za $13\frac{3}{4}$ garnca) płacono; a następnie obniżenie nastąpiło jedynie przez dowóz szwedzkiego i duńskiego żyta z Lubeki sprowadzonego. Pszenica utrzymywała się do nowego (1856) roku w cenie mniéj więcéj rubli sr. 6 za szefel. Jęczmień był dla Holandji bardzo poszukiwanym, co stosunkowo zwiększyło ceny tego zboża, płacono bowiem po rs. 2 k. 80 za szefel. Owies głównie spotrzebowanym był na miejscu. Groch płacono po rs. 4 kop. 90. Siemie lniane cały rok było poszukiwane, z powodu braku transportów rosyjskich; ceny jego były niesłychane, po rs. 5 k. 20 szefel, w grudniu jednak bardzo się zniżyły.

Drzewo w początku 1855 roku mało było poszukiwane. W sierpniu, po zerwaniu konferencji w Wiedniu, handel drzewem ożywił się nieco: zakupiono dwie partje drzewa świeżo do Memla dostarczone. W ogóle wywóz drzewa w 1855 roku co do gatunków był in statu quo, jak w roku poprzednim, oprócz belek, których mniéj o kilkaset kop zakupiono. Burza wiele zrządziła szkody w drzewie, a mróz kilka przygotowanych do transportów partji w porcie zatrzymał.

Len podnosił się ciągle w cenach, w jesieni ceny mniéj więcéj ustalone zostały, ponieważ było więcéj do wywozu jak żądano za granicę. Spławiono do 3,000,000 miljonów kamieni, po cenach za tak zwany *Vierbrand*, rs. 3 k. 50, nieczyszczonego kamień po rs. 2 kop. 67 kosztował. Handel konopiany, dla wielu zapasów nie był ożywionym w Memlu.

Dowóz *śledzi*, był przy wolnéj żegludze większy jak się spodziewano po doszłych poprzednio wiadomościach o lichym połowie; zapotrzebowania ze strony Rosji ożywiły rozwój tego handlu; w ogóle sprzedano przeszło 7500 beczek, za jednę biorąc po rs. 9 kop. 67. Szkockie śledzie, jak zwykle, w małéj ilości przybyły, płacono po rs. 11 k. $27\frac{1}{2}$ za beczkę nie solonych.

Handel *solą* pomimo licznych trudności i przewozu w porcie niemeńskim, był ożywiony, w porównaniu z r. 1854 więcéj o 380,000 centn. soli wprowadzono tamże.

Wywóz *kości i galganów*, mało był znaczny, ceny umiarkowane. Panujący księgosusz w Polsce wpłynął na zniszczenie handlu kościami; — było żądanie, lecz produktu nie stało.

Skóry i szczecina: Cielęce skóry były przedmiotem rozległego ruchu handlowego; ilość ich z Rosji dostarczona, o wiele była wyższą niż w latach ubiegłych, a ceny wysokie. To zniewoliło fabrykantów angielskich do zakupywania skór z psów morskich. Rosyjskie zaś skóry, szczególniéj zdatne do lakierowania, zakupywane były do Niemiec, związku celnego, jak również do Francji. — Skóry kozie prawie nie były w handlu, ponieważ w Rosji i Polsce coraz mniéj kóz chowają i artykuł ten Niemcy otrzymują wprost z Tylży. Wołowe i końskie nie były poszukiwane, a szczeciny dla niestarannego ich oczyszczenia i rozgatunkowania nie miały odbytu takiego i w sierpniu dopiero zakupiono z Królewca kilka partji po cenach zniżonych.

Obrot handlowy *węgli kamiennych* w 1855 roku, nie mniejszym był jak w 1854 roku, jednakże znacznie rozwój jego zmniejszyły wysokie ceny składu, robocizny i przewozu. Nadzwyczaj wielkie ceny drzewa opałowego oddziaływały na wzrost wartości węgla kamiennego; beczka 27 garncowa więcéj nad rs. 2 kop. 80 płaconą była.

— W Radomiu dnia 9go b. m. o godzinie 11éj wieczorem. spalił się browar piwny sukcesorów Glejnicha. Browar ten niegdyś za miastem położony dzisiaj zajmuje środek najgłówniejszy ulicy zwaną Lubelską. ogień więc groził wielu celniejszym budowlom. Spieszny jednak ratunek przez gorliwość magistratu wstrzymał niebezpieczeństwo pożaru, który podniecić mogły bliskie składy drzewa i zabudowania drewniane. Młodzież szkolna z gimnazjum prowadzona przez swojego nauczyciela p. Ignacego Karpińskiego, wszędzie się pierwszą okazała, gdzie pomoc do ratunku była konieczną. Szkody prócz budowli w zapasach z jęczmienia do 5 tysięcy rs. wynoszą, które podobno nie były ubezpieczone.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 22 Kwietnia. Lord Clarendon przybył wczoraj o godzinie wpół do czwartéj po południu z Boulogne do Dover, i wpół godziny późniéj udał się w dalszą drogę do Londynu. Tłum ludu. który zgromadził się oczekując na niego, powitał go z żywemi oznakami przychylności.

Flota w Spithead wczoraj przy pięknéj pogodzie odbywała przygotowawcze ćwiczenia do jutrzejszych manewrów.

Wczoraj w Izbie niższéj Roebuck i inni, żywo nacierali na ministrów o koszta przyszłych uroczystości z powodu zawarcia traktatu marcowego, które jak oświadczył kanclerz skarbu, mają być pokryte z nadzwyczajnych funduszów listy cywilnéj. Duncombe żali się. że kilka dni które mają być poświęcone tym uroczystościom, pozbawią zarobku klasy pracujące.

Londyn 23 Kwietnia. Globe donosi, iż bracia Baring na czele angielskich bankierów, zamierzają zakładać banki w Rossji.

W drugiem wydaniu *Daily News* podaje, jak zapewnia, autentyczny text traktatu paryzkiego.

Kopenhaga 21 Kwietnia. Dzisiaj rozpoczęły się ostatnie narady w Radzie państwa nad wnioskiem p. Scheel-Plessen. Prezes odmówił roztrząsania poprawki p. Tschernig. Bloome dał do zrozumienia, że wrazie odrzucenia jego wniosków, uda się po pomoc do Związku niemieckiego.

Paryż 23 Kwietnia. Moniteur donosi, że z powodu zarazy panującéj w Krymie, dla wojska wracającego stamtąd urządzony będzie tymczasowy obóz na wyspach Hyeres. Dywizja Faily przybywająca z Eupatorji, zostanie tam na ląd wysadzoną.

Tenże dziennik donosi o rozwiązaniu pierwszego pułku strzelców afrykańskich.

Konstantynopol 17 Kwietnia. Syn Fuad paszy, ministra spraw zagranicznych, wyjechał w dniu 15 b. m. z exemplarzami ratyfikowanego traktatu do Paryża. — Książe Kalimachi nie przyjął posady poselskiéj w Wiedniu.

Z Krymu donoszą, że wojsko sardyńskie już wsiada na statki, wracając do kraju.

Turyn 19 Kwietnia. Ratyfikowany ze strony Piemontu traktat, został już wysłany ztąd do Paryża.

Turyn 21 Kwietnia. Roboty przygotowawcze ziemne do kolei między Turynem i Niceą, zostały rozpoczęte i będą o ile można przyspieszone.

(*Preussischer St. Anzeiger*).

AMERYKA.

NewYork 10 Kwietnia. Piszą z Washington do *New-York-Herald*. jednego z najważniejszych dzienników amerykańskich:

»Mówią tu, że posłowie Anglji i Francji oświadczyli, iż ich eskadry krążące w centralnéj Ameryce, wysadzą na ląd pewną liczbę wojska, aby nieść pomoc rzeczypospol. téj Costa-Rica przeciw Walkerowi. Minister spraw zagranicznych, pan Mason, obawia się, że podobny środek może ducha flibustjerskiego tak dalece rozdraźnić. że on sam nie będzie w stanie pohamować go.«

(*Neue Preussische Zeitung*).

ANGLJA.

Londyn 21 Kwietnia. Lord Clarendon, który w drodze z Paryża przybył wczoraj wieczorem do Folkestone i tamże przenocował. dziś przybędzie do stolicy i może już znajdować się będzie na radzie gabinetowéj, która na dziś w południe jest zamówiona. Lord Panmure i wice-hrabia Hardinge opuszczą swoje posady jak tylko militarna komisja śledcza w sprawie krymskiéj swoje prace ukończy.

— Królowa, książe Albert i księżniczka Wiktorja, powrócili w najlepszém zdrowiu z Alderscott po odbytym tam przeglądzie. W lecie. gdy do znajdującéj się tam piechoty w liczbie 18,000 przyłączą się oczekiwane z Krymu inne oddziały ar-

---

kupować od razu: to już mu nic nie pomoże i musi albo nocować, albo z niczem odjeżdżać.

Tak to wszystko się działo regularnie u niego i w całym domu szło tak wszystko jak zegar, i wielki ład był we wszystkiem, i stąd wielkie u niego bogactwa.

Dziś tak było jak zawsze, pan siedział w poręczowem krześle, kozaczek z fajkami o podal, a flasza wina na stole, jeno po drugiéj stronie za stołem siedzieli obadwa księża, podając się mu do rozmówy.

Przy drugim stole siedziały panny a za niemi on kawawaler cudacki i drugi jakiś pan młody i piękny, który już pewno zajeżdżał o drugą, i jeszcze parę osób domowych a nareszcie i pani, która chociaż tu także się do rozmowy mięszała, przecież tam jakoś więcéj się zabawiała z młodemi.

Więc kiedy tam idzie wesoło i głośno i często śmiech się podrywa, tu rozmawiają statecznie, a pan, obróciwszy się do księdza wikarego, właśnie mówi te słowa:

— No przyznajno się waść, przyznaj otwarcie, bo już mnie to mój palec maleńki powiedział, że się tam znowu coś winno za książki w Krakowie. Taić to nie pomoże, bo ja jak mój paluszek poduszę, to wszystko wypowie.

A na to ksiądz wikary rumieniąc się trochę:

— Pan dobrodziéj masz szczególniejszą policję u siebie. Choćby chcieć co zataić przed jego okiem, to nie podobna. Dlatego i ja się z tem taić nie chcę, że mam tam jakiś rachunek za książki, ale to rzecz nie wielka, podobno nie przenosi sto złotych. Z naszych ubogich dochodów trudno i to jest zapłacić, ale przecie da Pan Bóg, że jakoś to się zapłaci.

Tedy pan na to tylko się dobrodusznie uśmiechnął i dobywszy z kamizelki pieniędzy, położył pięć dukatów na stole, a dodając do niego szóstego, rzekł księdzu:

— Jak się dochody powiększą, to mi waść to oddasz na moje żądanie, a tymczasem proszę to posłać księgarzom, a za ten dodatek sprowadź mi jeśli łaska po jednym exemplarzu każdéj z tych książek, które ludziom rozdajesz.

Tedy ksiądz wikary patrzał na niego i nie wiedział co mówić, a pan śmiał się troszeczkę a potem rzekł:

— Ja wiem co waść sobie myślisz w téj chwili, mój księże wikary. Oto że szlachcic arystokrata chce kontrolować swojego księdza, czego też chłopów naucza? A co?

A ksiądz wikary się mocno zapłonił i rzekł:

— Ale broń Boże! ani mi to w głowie postało w téj chwili. Owszem przeciwnie, myślę sobie, jaki téż to pan poczciwy i życzę sobie, ażeby go wszyscy naśladowali w sąsiedztwach.

— Tak sobie myślisz? — odpowiedział pan na to, — niechże ci Pan Bóg da zdrowie! Ale ja przecie powiadam tobie, że ani pragnę tego, ani się to stać może. Nie pragnę tego bo nie rozumiem tak butno o sobie, ażebym mógł się stać wzorem dla innych, a nie może się to stać nigdy, boć przecie słyszysz, co o mnie gadają? Otóż mówią: że wierzę pierwéj w krew moją karmazynową niż w Boga, żem sobie herb mój kazał przybić na domu. że wisi u mnie na ścianie wymalowany spis przodków moich, że jeno Boga proszę o to, a żeby się jak najprędzéj dawne czasy wróciły, że progressy tamuje rękami i nogami — a był tu nawet niedawno jeden jegomość u mnie, którego nie chcę wymienić nazwiska, a któren się nawet strasznie turbował o to: coby tu począć ze szlachtą? — A co mój księże wikary? nie przednie to są rzeczy? nie wyborna to filozofja? ha, ha, ha!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

mji, mają tam odbyć się wielkie skombinowane manewry. Minister wojny nie tylko pozwolił na założenie w obozie w Alderscott *teatru żołnierskiego*, ale nawet 100 fst. od siebie na ten cel złożył. Ta niesłychana w wojsku angielskiém nowość, będąca niewątpliwie skutkiem przymierza francuzkiego, niewątpliwie znajdzie powodzenie przy wzrastającem ciągle tak w najwyższych jak w najuboższych klasach ludności angielskiéj zamiłowaniu widowisk.

Dzienniki napełnione są opisami illuminacji i transparentów jakiemi Londyn ozdobić się ma w dniach uroczystego obchodu traktatu paryzkiego.

Z wielu stron objawia się obawa, że mniemane czy istotne rozstrząsanie kwestji włoskiéj na konferencjach paryzkich może mieć późniéj smutne następstwa. W korespondencjach i artykułach rozumowanych niektórych dzienników przypisywano lordowi Clarendon tak stanowczy ton i nawet tak szorstkie zapomnienie etykiety dyplomatycznéj względem jego interesowanych w téj sprawie kolegów, że nie byłoby nic dziwnego gdyby włoscy zapaleńcy dali się teraz do jakich nieroztropnych kroków podniecić. Ale dzienniki włoskie które tak skwapliwie powtarzają słowa *Timesa*, *Post* i *Observera*, powinny także zwrócić uwagę na ostrzeżenie *Heralda*, który wprost przypomina, iż liberalizm lorda Palmerston nieraz odgrywał rolę *ajenta poduszczającego*, ale zaraz potem zostawił skuszonych przez siebie powstańców własnemu ich losowi.

— Wielki przegląd morski zapowiedziany od tak dawna w Spithead, zajmuje nie jedną szpaltę w dzisiejszych dziennikach. Przygotowania do téj uroczystości marynarskiéj są bardzo wielkie, liczba statków które w niéj wezmą udział niezmierna, a publiczność spodziewa się niesłychanie interesującego widowiska. *Manchester Guardian* zapewnia, że Jéj Kr. Mość przesłała Cesarzowi francuskiemu zaproszenie żeby się znajdował na tym przeglądzie i trzy statki parowe przygotowane są do jego rozporządzenia. (*Neue Pr. Zeitung*).

AUSTRJA.

Wiedeń 21 Kwietnia. Cesarz zatwierdził wniosek kancellarji wojennéj w przedmiocie łagodniejszego obchodzenia się z przestępcami wojskowemi, a mianowicie w przedmiocie zmniejszenia wagi kajdan używanych w ciężkich więzieniach wojskowych.

— Nabożeństwo z powodu ustania wojny odbyło się wczoraj we wszystkich tutejszych kościołach, ale najświetniéj w katedrze Śgo Stefana. Najwyżsi dygnitarze państwa, ciało dyplomatyczne, wszyscy w pełnych mundurach, obecni tu książęta kościoła, jeneralowie i wiele znakomitych mieszkańców Wiednia, wzięli udział w tem nabożeństwie. Katedra była wewnątrz przystrojoną jak przy największych uroczystościach.

— Czytamy w *Gazecie Wrocławskiéj:*

Wygotowany ze strony Austrji traktat, w siedmiu exemplarzach opatrzonych podpisem Jego C. Mości, oczekuje tylko powrotu hr. Buol, który doda swoją kontrsygnację i wtedy dokumenta te zostaną odesłane do Paryża do wymiany (według wczoraj zamieszczonéj depeszy telegraficznéj już goniec gabinetowy odjechał z temi dokumentami do Paryża). Wszystkie siedm exemplarzy wypisane są kaligraficznie na pargaminie (pierwsza tylko strona jest litografowana) i znajdują się w ozdobnym skórzanym portfelu, a wielkie pieczęcie w pozłacanych puszkach. (*Neue Pr. Ztg*).

— Konferencja biskupów odbywa narady w najzupełniejszéj tajemnicy. Według podania *Gazety Wrocławskiéj*, które przytaczamy tylko dla wiadomości czytelników nie zaręczając za prawdę, synod ten w którym zasiadają prałaci należący do rozmaitych narodowości, dla uniknienia wszelkiego zamieszania widział się zmuszonym podzielić się na *prowincje*. (*Le Nord*).

FRANCJA.

Paryż 21 Kwietnia. Od czasu do czasu ponawia się pogłoska o blizkich zmianach w składzie gabinetu. W téj chwili naprzykład głoszą, że prefekt policji pan Pietri, zostanie w miejsce pana Billault ministrem spraw wewnętrznych, i że marszałek Vaillant, minister wojny, uda się jako poseł do Petersburga.

Pogłoska — nie wiemy czy uzasadniona — że Cesarz austrjacki zamierza odwiedzić Króla pruskiego, sprawiła w naszych kółkach politycznych bardzo silne wrażenie.

Nie jest tu tajemnicą, że dzienniki wiedeńskie przed trzema tygodniami poufnie zostały ostrzeżone, żeby się wstrzymywały od wszelkich nieprzychylnych dla Prus uwag i wyrażeń.

Wiadomo że nie hr. Cavour, ale hr. Walewski wniósł na konferencjach rozprawy o kwestji ewakuacji Włoch ze strony Francji i Austrji; obecnie z zadziwieniem słyszymy, że armja okupacyjna francuzka w państwie kościelnem, ma być o kilka tysięcy żołnierzy powiększona.

— Wyprawa do Madagaskar, o któréj na serjo myślano, została na teraz zaniechaną.

(*Neue Preussische Zeitung*).

— Według nowéj ugody telegraficznéj zawartéj między Francją, Belgją, Hiszpanją, Sardynją i Szwajcarją, za zwyczajną depeszę zawierającą 15 wyrazów, nie licząc tytułu i adresu, płaci się od 100 kilometrów półtora franka, za każde następne pięć wyrazów po pół franka. Za 250 kilometrów od 15 wyrazów 3 fr. i za każde następne 5 wyrazów 1 fr. Za przestrzeń od 700 do 1000 kilometrów od 15 wyrazów 7 fr. 50 c. i za każde następne 5 wyrazów 2 fr. 50 c. Depesze prywatne nader pilne, płacone będą trzy razy więcéj niż zwyczajnie. (*Le Nord*).

Paryż 20 Kwietnia. Mówiono, że Cesarzowa wczoraj pierwszy raz wstała, opisywano nawet szczegóły téj ceremonji. Tymczasem tak nie było, chociaż dzień ten istotnie był naznaczony na tę ceremonję. Ale Cesarzowa czuła się jeszcze nieco słabą i za zdaniem lekarzy odroczono ten obrząd dworski do dnia 30 b. m.

— Minister stanu otrzymał w imieniu robotników fabryk w Lyonie, petycję zasługującą na wspomnienie. Ci robotnicy wymieniwszy to wszystko co rząd Jego Ces. Mości uczynił na korzyść rozwoju ich przemysłu, proszą, aby wizerunek Cesarza otoczony był wieńcem laurowym na monetach francuzkich. Ta prośba, pochodząca z takiego źródła, sprawiła pewne wrażenie i mniemają, że Cesarz przychyli się do wyrażonego w niéj życzenia.

— Nie wiemy jeszcze kto będzie przeznaczony na nadzwyczajnego ambasadora na obrząd koronacji CESARZA Rossyjskiego, ale powszechnie sądzą, że hr. Morny, którego imie najpierwéj było wymieniane do téj posady, zostanie ostatecznie wybrany przez Cesarza.

— Listy z departamentu Mozelli, donoszą o wielkiéj i ważnéj nowinie. Dwadzieścia sondowań odbywa się obecnie w tym departamencie. Niektóre dochodzą do tysiąca stóp i wiele z nich pokazało bytność pokładów węgla kamiennego, objawiających cały zwyczajny system bogatych kopalni, szczególnie w lesie Neuve de Merten. Pokłady są po 60—80—95 centimetrów, a nawet do półtora metra grubości. Ziemia ta bogata już w żelazo, obecnie podniesie się niezmiernie przez to odkrycie kopalni węgla. Ośm towarzystw utworzyło się w celu przedsięwzięcia operacji w tym przedmiocie na wielką skalę. Jeśli rezultaty odpowiedzą nadziejom opartym na pierwszych wskazówkach, nietylko departamenty Mozelli i Meusy uwolnią się od wielkiego haraczu jaki dotychczas muszą płacić za węgiel Prussom i wschodniéj Belgji, ale nadto dobry byt zakwitnie w okolicach, które dotąd były odwiecznem siedliskiem nędzy. (*Independance Belge*).

WIADOMOSCI Z WSCHODU.

— *Journal des Débats* podaje znowu obszerny i zajmujący artykuł w przedmiocie Księztw Naddunajskich, z którego następujący ustęp zasługuje na powtórzenie:

Nietylko Europa zachodnia nie ma zamiaru zmieniać zwierzchność lenną (suzéraineté) Porty nad Księztwami, na nieograniczoną władzę monarchiczną (souveraineté), ale nadto traktat 1856 roku, o ile wnosić można z wstępnych artykułów stanowiących jego podstawę, pragnie nadać tym Księztwom organizację zupełnie odpowiednią życzeniom ich ludności. Europa chce, aby te ludności zyskały cośkolwiek z wojny która się obecnie skończyła, nie zaś żeby przez nią jeszcze stratę poniosły. W tem Europa zachodnia pokazuje zamiar i cel téj wojny. Celem jéj było ubezpieczyć przyszłość wschodu, ale nie przywrócić ją pod stary system turecki. Traktat 1856 roku ma zatem zapewnić chrześćjanom wschodu lepsze niż dotychczas położenie, jest to jeden z wiadomych warunków traktatu i przekonani jesteśmy, że nie nie osłabi rękojmii bezpieczeństwa i swobody cywilnéj i religijnéj, którą Europa przyrzekła chrześćjanom wschodu. NAJJAŚNIEJSZY CESARZ Wszech Rossji w manifeście swoim wspomniał o tych rękojmiach i tem wyjaśnił swoje przyzwolenie na traktat. Przekonani jesteśmy, że mocarstwa zachodnie nie dadzą się przewyższyć Rossji w przychylności dla chrześćjan Wschodu. Potrzeba, aby Europa zachodnia uczyniła na Wschodzie to, co czyniła Rossja, to jest żeby protegowała chrześćjan i wspierała ich postępy.

To co Europa zachodnia powiedziała w artykułach wstępnych że uczyni dla chrześćjan wschodu, przyrzekła uczynić także dla Księztw Naddunajskich, to jest protegować bez żadnych osobistych ambicji, prawa mołdawian i wołochów, aby im zapewnić lepszą organizację. Powinniśmy być przekonani, że dla zapobieżenia upadkowi Księztw Naddunajskich, potrzeba uczynić je tak swobodnemi i niezawisłemi od Porty, jak im to było zaręczone traktatami z pietnastego i szesnastego wieku, między niemi i Portą, jak to im przyrzeczenia Europy zachodniéj zapewniały.

(*Journal des Debats*).

— Dyplomacja i rząd turecki zajmują się bardzo wykonaniem hatihumajun i zdaje się że w obec prawie ogólnego nieukontentowania wywołanego przez reformy w nim objęte, nikt teraz nie chce się przyznać, że był pierwszym do ich wprowadzenia. Korrespondencje z Konstantynopola zawierają liczne interesujące szczegóły o całem tem imbroglio.

Omer pasza zaczyna być kłopotem dla dywanu, szczególnie od czasu jak wystąpił jako protektor paszy z Tulczy, który kazał zamordować ową grecynkę z Warny. Mówią teraz o zamiarze wysłania Omera przeciw buntownikom w Arabji.

Spodziewają się w Konstantynopolu przybycia części floty angielskiéj z morza Baltyckiego, dla przyspieszenia ewakuacji terytorjum tureckiego.

Dzienniki mówią, że w miesiącu maju dwa pułki jazdy angielskiéj udadzą się do Indji i że dwie dywizje angielskie pod dowództwem sir Collin Campbell odpłyną do Kanady.

Według listów z Belgradu, niecierpliwie oczekują w Serbji wiadomości, czy traktat paryzki zawiera cobądź w przedmiocie Serbji. Rząd tamtejszy wstrzymuje się z wprowadzeniem w wykonanie projektów reformy wewnętrznéj, dopóki nie będzie wiedział czego się ma trzymać co do rezultatów kongresu paryzkiego. Chociaż nowy hatihumajun nie ma wcale zastosowania do Serbji, przyniesie on jednak niejakie korzyści dla tego kraju. I tak naprzykład, gubernator Belgradu Azi pasza, otrzymał nakaz nie mięszania się wcale do spraw administracji wewnętrznéj tego kraju.

— Korrespondencja z Konstantynopola zamieszczona w dzienniku *Pays*, donosi, że rząd turecki zamianował komisję śledczą w celu dochodzenia powodów zawichrzeń, jakie miały miejsce w Turcji azjatyckiéj, i środków zapobieżenia ponowieniu się takowych w przyszłości. Ta komisja ma udać się na miejsce, rozpatrzyć potrzeby ludności i przedstawić je rządowi, ale zarazem armja Omera paszy ma operować w Azji i udzielać pomoc zbrojną władzom, aby w każdéj okoliczności środki zadekretowane przez Sultana, mogły być wprowadzone w wykonanie, odpowiednio do życzenia mocarstw europejskich. Komisja śledcza zakomunikuje swoje wypracowanie reprezentantom mocarstw, które tym sposobem będą mogły sądzić o rzeczywistem położeniu rzeczy. (*Indep. Belge*).

WŁOCHY.

Turyn 15 Kwietnia. Słychać, że król Wiktor-Emanuel zamierza osobiście rozdać medale, które królowa Wiktorja przeznaczyła dla żołnierzy sprzymierzonych państw, którzy mieli udział w wojnie wschodniéj.

Wiadomości o poruszeniach wojsk austrjackich w Księztwach Parmy i Placencji, stanowią tu przedmiot wszystkich rozmów i w wysokim stopniu zajmują uwagę publiczną.

Przedwczoraj otwartą została uroczyście koléj żelazna z Genui do Voltri. Minister budowli publicznych, pan Paleocapa, wielu senatorów i deputowanych, znajdowali się przy téj uroczystości.

Co chwila oczekujemy tu nowego posła toskańskiego margrabiego Provenzali. Mylnie było doniesione, że margrabia przybędzie tu z tytułem ministra rezydenta, bo nominacja jego jest na sprawującego interesa. Zapewnie w skutku tego i nasz dwór pośle do Florencji tego samego stopnia reprezentanta, a odwoła pana Saule, który ma tytuł ministra rezydenta.

Senat poniósł w tych dniach ciężką stratę przez śmierć margrabiego Colli, który tak w służbie wojskowéj jak i cywilnéj, położył wielkie zasługi dla kraju.

Podróż hrabiego Cavour do Londynu ma mieć na celu ułożenie wielkiéj operacji finansowéj bar-

dzo ważnéj dla skarbu sardyńskiego. Powrót tego znakomitego męża stanu obchodzony będzie z wielkim zapałem. (*Independance Belge*).

KREDYT RUCHOMY.

(Le Credit Mobilier).

II.

Staraliśmy się obznajomić czytelników naszych z naturą instytucji zwanych bankami kredytu ruchomego (zobacz Nr. 10 Kroniki), nie mniéj ich zapewne interesować będzie krótka wiadomość o okolicznosciach, które wywołały istnienie téj instytucji we Francji.

Za prawdziwego założyciela banku kredytu ruchomego we Francji, uważać można Cesarza Napoleona III-go, który wiedział dokładnie jak przeważny wpływ na pomyślność każdego kraju wywiera ruch handlowy i przemysłowy; jak obfitość kapitałów i właściwy kierunek nadany przemysłowi krajowemu, są obok pracy ludzkiéj jedynemi rękojmiami jego powodzenia. — On czuł, że w kraju tak przyzwyczajonym do centralizacji administracyjnéj jak Francja, gdzie cała publiczność opieki rządu używa i inicjatywy jego we wszystkiem czeka, interwencja rządowa w kierunku ruchu handlowego i przemysłowego będzie konieczną. Interwencję tę uorganizować, musiało być jego zadaniem.

Aż do roku 1848 rząd francuzki wpływał na rozwinięcie przemysłu krajowego tylko za pośrednictwem ceł protekcyjnych, które podonsiły niektóre gałęzie przemysłu i wzbogacały małą liczbę przedsiębierców kosztem licznéj publiczności. Każda odmiana w systemacie celnym wywoływała opozycję, często nie do zwalczenia, wywoływała w każdym przypadku słuszne reklamacje ze strony poprzednio protegowanych przedsiębierców; często ich téż zupełnie rujnowała. Cesarz Napoleon III dobro ogółu mieszkańców przedewszystkiem na względzie mając, fałszywéj ekonomicznéj zasady protekcji celnych rozwijać nie mógł.

W roku 1848 i następnych rząd francuzki, będąc w konieczności zatrudniania licznych wyrobników pozbawionych zarobku, próbował pod nazwą warsztatów narodowych systematu przemysłu prowadzonego przez sam rząd i na rachunek rządu. Krótkie wtenczas nabyte doświadczenie, bardzo dobitnie wykazało zupełną niemożność rządu konkurowania w przedsięwcięciach przemysłowych, z zapobiegliwością i szybkością obrotów prywatnego przemysłu. Dyspozycja kapitałów we Francji, gdzie wszystko do centralizacji jest skierowana, należała zupełnie do bursy paryzkiéj. Ażiotérowie puszczali na nią coraz to nowe papiery, starając się przez zachęcenie publiczności do ich kupowania zrealizować zyski na ich sprzedaży, nie troszcząc się bynajmniéj o to, czy interesa papierami temi reprezentowane mają dobre powodzenie, czy nawet istnieć kiedy będą. Publiczność ciągle nowemi obietnicami drażniona, przypatrując się zyskom przez niektórych zrealizowanym, nie bacząc, że te zyski są tylko jéj kosztem osiągane; nie do lokacji, nie do podsycania pracy kapitały swe używała, ale do gry bursowéj, którą w nadziei szczęśliwych operacji chciała powetować codziennie ponoszone straty. A z tego usposobienia głównie korzystali wielcy bankierowie; ich kapitały zupełnie siłą atrakcyjną przyciągały do siebie drobne owoce oszczędności. Ta exploatacja człowieka przez kapitał, która zaczynała we Francji zastępować dawną exploatację człowieka przez przywileje, zdawała się im daleko korzystniejszą, niż podanie tego kapitału pod exploatację rozumu i przemysłu ludzkiego, kapitały wielkich bankierów taką powagę brać zaczynały. że sam rząd nawet nie mógł niekiedy bez nich się obchodzić.

Uszczuplić przewagę tych wielkich kapitałów, stawiając naprzeciw nim instytucję również wielkim lub większym kapitałem dysponującą, w dyrekcji któréj rząd miałby wielką przewagę,—odwrócić drobne kapitały od niebezpiecznéj gry gieldowéj do korzystnéj i bezpiecznéj lokacji, odebrać wielkim kapitałom to pożywienie, które codziennie na gieldzie znajdowały i zmusić je do prawdziwéj pracy, do zespolenia się z przemysłem i rozumem ludzkim,—ustanowić i uposażyć władzę, którąby mogła jedną przychylną lub odmowną odpowiedzią wskazywać kierunek, jaki rząd przemysłowi chce nadać, zostawiając jednak jego rozwijanie się pracy i zapobiegliwości prywatnéj: oto były zadania, dla zawiązania których Cesarz Napoleon III założył instytucję kredytu ruchomego. Wysoki kurs akcji tego banku, świetny stan przemysłu we Francji. pomimo wysileń wojny i nieurodzaju jaki ją dotknął, dowodzą dostatecznie jak ta instytucja odpowiadała potrzebom Francji i publicznemu dobru.

Jest to zresztą instytucja nowa; potrzeba czasu żeby jéj działanie przekształciło zakorzenione przyzwyczajenia; lecz wątpić nie można, że działanie jéj będzie jak najkorzystniejsze, jeżeli potrafi się uchronić od niebezpieczeństw i wad każdéj instytucji ludzkiéj towarzyszących. *T. W. Ł.*

⁎ *Zabytki historji wolfenbüttelskie.*— Z okoliczności ostatniéj podróży p. Przezdzieckiego za granicą i owoców jéj naukowych wspominaliśmy już cokolwiek o materjałach przez naszego uczonego znalezionych w Wolfenbüttel, stolicy ks. Brunświckiego. W Wolfenbüttel panowała i umarła nasza Zofia Jagiellonka, siostra Zygmunta-Augusta i królowéj Anny Batorowéj, córka Bony. Dla tego w Wolfenbüttel można się było spodziewać na pewne jakich zabytków historycznych ważnych dla naszéj historji, do nich to właśnie trafił teraz pan Przezdziecki. Znalazły się w archiwum książąt brunświckich dokumenta tyczące się wyposażenia Zofji, spadku po Bonie, sum neapolitańskich i t. d. Większém jeszcze bogactwem były owe pliki papierów dla Niemców niezrozumiałych, bo »in polnischer sprache« pisanych, w których znalazła się cała korrespondencja Zofji z siostrami, z bratem, z paniami i magnatami polskiemi, z Janem Zapolskim. Korrespondencja ta po większéj części własnoręczna, razem jest i materjałem historycznym i pamiątką. Dla tego kiedy p. Przezdziecki ogłosił nam w Gazecie Codziennéj (6 lutego r. b.), że wyszle z Berlina lub Poznania biegłego w dawném piśmie polskiem kopistę do Brunświka do przepisywania tych papierów, ucieszyliśmy się serdecznie a mieliśmy do tego wiele powodów; najprzód, że do wyrozumienia epoki Zygmunta-Augusta, epoki może najkrytyczniejszéj, najpoetyczniejszéj, najpiękniejszéj dziejów polskich, nowy przybywa materjał do tylu innych w naszych prawie oczach wydanych i potém dla tego. że budowało nas zawsze poświęcenie się dla nauki, praca i gorliwość p. Przezdzieckiego, który tak pięknie położenia swego materjalnego używać umie.

Teraz dowiadujemy się, że kopista ów, pan Kazimierz Krasicki 11 marca r. b. stanął już w Brunświku, że zaczął pracę swoją, dla któréj posłany został. Pan Krasicki jest uczniem uniwersytetu w Berlinie. Znamy go stąd, że na examinie doktorskim, p. Plebańskiego w Berlinie w lipcu r. z. odbytym razem z innemi, opponował temu autorowi, który bronił rozprawy swojéj o intrygach elekcyjnych M. Ludwiki i Jana-Kazimierza. Kto wie, popęd raz dany może się rozwinie, nauka może nowego w p. Krasickim zwolennika i badacza znajdzie. Bądź co bądź cieszym się, że nie kogo innego tylko jego spotkała missja naukowa w Brunświku.

Nie wypisujem większych szczegółów o treści zabytków historycznych, które się w Brunświckiem znaleść mogą, a o czém obszerniéj już i p. Przezdziecki i p. Krasicki pisali. Prosim tylko szanownego wydawcę »Wzorów starożytnych,« żeby bogactw tych jakie mu teraz dostaną się w ręce długo nie chował. Robić jest dobrze, ale robić potrzeba całkowicie, nie połowicznie. Łacinnicy mówili: »bis dat qui cito dat.« My byśmy radzili jednak szanownemu przyszłemu wydawcy zbiorów wolfenbüttelskich, żeby z listów Jagiellonek i do Jagiellonek zupełnie osobną utworzył księgę materjałów; niech razem w jednym obrazie, ujrzy te siostry Zygmunta - Augusta historyk polski. Życie ich domowe, patryarchalne, rodzinne, pełne miłości, tkliwe, warto byłoby, żeby samo w sobie było bliżéj poznane. Jeżeliby z samych papierów wolfenbüttelskich tego przedmiotu dotyczących, nie dała się obszerna księga utworzyć, radzilibyśmy nawet postarać się o przedruk listów Jagiellonek i do Jagiellonek już tu i owdzie wydanych. Zebrałoby się ich wiele. Najwybitniejszą postacią w téj żeńskiéj połowie rodziny jest Anna Jagiellonka postać do dziś jeszcze żywa we wspomnieniach. Barbara Radziwiłłówna ma swoje spisane pamiętniki, więcéj nierównie tego trudu warta Anna Jagiellonka. Żeby choć razem w jedną księgę zebrać wszystkie listy Anny Jagiellonki! Na zasadzie téj możnaby dokładnie spisać pamiętnik królowéj nie na sposób Balińskiego, ale w opowiadaniu. Mamy ku temu opowiadaniu my sami zebrane dosyć obszerne materjały, ztąd pojąć można niecierpliwość naszą z jaką na listy wolfenbüttelskie oczekujem. Anna nie jest tylko patryarchalną postacią i nie z tego względu Jagiellonka ta znakomita, że ostatnia była gałązką świetnego domu i że z jéj śmiercią na dworze Zygmunta 3go ustał obyczaj narodowy, ale to jedna z tych rzadkich kobiet, które w naszéj historji polityczne zajmowały stanowisko. Batory przez nią był królem. Toż samo rządziła ona długo Mazowszem jakby udzielna pani i księżna, pamiątek jéj dużo w naszéj stolicy i po kościołach. Nie jest to po prostu królowa tylko, ale coś więcéj nad to, — to postać dziejów znakomita.

NEKROLOGJA.

W dniu 14 stycznia r. b. rozstała się z tym światem ś. p. Emilja z Bugrabów Grabowska. w majątku swoim Koszołach w pow. Bialskim. Zbyt wcześnie zgasła, bo zaledwie przeżyła lat 39 i zostawiła dziesi, z których córka w tym wieku, w którym dorastająca panienka najwięcéj opieki czułéj matki — przyjaciołki potrzebuje; stratę jéj téż boleśniéj czuć może; drugie zaś małe dziecię w kolebce z delikatnem zdrowiem, również pozbawione tych czułych starań matki, a których mu nie szczędziła zgasła ś. p. Emilja. I któż mógł bez rozrzewnienia przeczytać te kilka stronic pożegnalnych, pisanych do męża i dzieci na kilkanaście dni zatedwie przed śmiercią? w których widząc swą ostatnią tak bliską chwilę, bez ulęknienia się jej, lecz z odwagą chrześćjanki, z poddaniem się męczennicy, kreśli dla syna rozsądne rady, zachęca go do pracy, wytrwałości, zsyła w nagrodę z za grobu swe błogosławieństwo; córce poleca małego braciszka w kolebce i żegna z taką rzewnością i czuciem, a z taką rezygnacją i mocą duszy, jaką wybranym swoim Bóg tylko zapewne daje. Lubo od dawna cierpiąca na tydzień dópiero przed śmiercią położyła się w łóżko, dopełniając tym sposobem do ostatnich chwil prawie, obowiązków czułéj matki i szanownéj gospodyni domu: a lubo widziała bliski swój koniec, jak to wyraźnie te słowa pożegnalne skreślone jéj ręką pokazują, ukrywała tę smutną wieść starannie, nie chcąc zawcześnie smucić serca i zachmurzać czoła otaczających ją osób. Tak jest, nie waham się powiedzieć, że z uwielbieniem i czcią również jak dotkliwą tęsknotę, wspominam imie ś. p. Emilji Grabowskiéj, a jestem przekonaną, że też same uczucia odzywają się w sercu każdego co ją znał. Pokój jéj pięknéj duszy! Oby te ziarna cnót, które ona starała się zasiać w krótkiem swojém przejściu po téj ziemi, wydały kiedyś obfity plon!....

Julja Barwińska.

TEATR WIELKI. Jutro: Pierwszy raz nowa opera w 3ch aktach p. t. *Violetta* (La Traviata). Pierwszy wstęp panny Berini.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Bankocetle przecięte. Ulicznik Warszawski.*

Do dzisiejszéj Kroniki dołącza się Numer 4ty *Przeglądu Rolniczego Przemysłów. i Handlowego.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 14 (26) Kwietnia 1856 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański